

Na prawicową AfD chce głosować już co piąty Niemiec

5 lutego 2025

W poprzednich wyborach do Bundestagu w 2021 roku Alternatywa dla Niemiec (AfD) uzyskała 10 proc. głosów. Najnowsze sondaże przed lutowymi wyborami dają jej dwukrotnie większe poparcie, tym samym prawicowo-populistyczna partia może stać się drugą siłą polityczną. Coraz więcej Niemców popiera postulaty AfD – 68 proc. chce zaostrzenia polityki migracyjnej, podobny odsetek popiera wykorzystanie energii jądrowej, a blisko połowa – budowę nowych elektrowni.

„Popularność AfD wynika z tego, że w wielu kwestiach mieliśmy stanowisko, które może nie było popularne, ale które po jakimś czasie okazało się prawidłowe. Przykładem jest polityka migracyjna, gdzie zawsze ostrzegaliśmy przed polityką otwartych granic i przed masową niekontrolowaną migracją. Faktycznie okazuje się, że coraz więcej ludzi dawniej nas krytykowało, a teraz stwierdzają, że mamy rację” – tłumaczy w rozmowie z agencją Newseria Tomasz Froelich, poseł do Parlamentu Europejskiego z Alternatywy dla Niemiec.

Według styczniowych badań ARD DeutschlandTrend kwestia migracji zyskuje na znaczeniu przed wyborami do Bundestagu. Po przedświątecznym ataku na jarmark w Magdeburgu, w którym mężczyzna pochodzący z Arabii Saudyjskiej zabił sześć osób i zranił prawie 300, a także po styczniowym ataku nożownika z Afganistanu na dzieci w Aschaffenburgu w Bawarii zaostrzył się ton polityki migracyjnej.

37 proc. Niemców uważa, że imigracja to jeden z dwóch najważniejszych problemów politycznych w Niemczech. 68 proc. respondentów oczekuje zaostrzenia polityki migracyjnej i przyjmowania mniejszej liczby uchodźców. Podobny odsetek poparłby ustanowienie stałych tymczasowych kontroli

granicznych ze wszystkimi sąsiadującymi państwami. Ponad połowa (57 proc.) opowiada się za tym, aby odsyłać osoby bez ważnych dokumentów, □□nawet jeśli chcą one ubiegać się o azyl w Niemczech. Poparcie wyrażają nie tylko zwolennicy AfD (87 proc.) i CDU/CSU (71 proc.), za jest nawet ponad połowa zwolenników SPD.

„Unia Europejska powinna wyglądać tak, że musi być stop migracji i muszą być chronione europejskie granice. Jeżeli Unia Europejska nie jest w stanie tego zagwarantować, to wtedy państwa narodowe muszą chronić swoje granice. Powinien powstać projekt reemigracyjny, co znaczy, że ci ludzie, którzy są nielegalnie, czy to w Polsce, czy w Niemczech, muszą wrócić do swoich krajów, jeżeli te kraje są bezpieczne. Jeśli nie są bezpieczne, można zbudować za granicą w innych państwach poza Unią Europejską miasteczka, do których można wysiedlać migrantów” – mówi Tomasz Froelich.

Pod koniec stycznia dzięki głosom AfD przyjęto plan migracyjny autorstwa centroprawicowej CDU, który zakładał ograniczenie możliwości przyjazdu do Niemiec członkom rodzin imigrantów posiadających status osoby chronionej bez prawa stałego pobytu czy rozszerzenie uprawnień policji federalnej wobec imigrantów. Choć kilka dni później projekt ustawy imigracyjnej ostatecznie przepadł w Bundestagu, pokazuje to obecny kierunek polityki migracyjnej w Niemczech.

„W 2010 roku niecałe 20 proc. ludzi, którzy otrzymywali socjał, to byli ludzie bez paszportu niemieckiego, w chwili obecnej ponad połowa osób, które pobierają socjał, nie ma niemieckiego paszportu. Mamy niesamowity kryzys z państwem socjalnym” – ocenia europoseł. „W innych kwestiach też się okazało, że zyskujemy poparcie. Zawsze byliśmy za dywersyfikacją źródeł energetycznych i okazuje się, że to było słuszne stanowisko, bo Niemcy mają w chwili obecnej najdroższą energię. Na tym cierpi cała niemiecka gospodarka i to uzależniło nas w pewnym sensie od rosyjskiego gazu. Gdybyśmy mieli taką politykę energetyczną, jaką propagowała AfD, czyli

dywersyfikację źródeł energetycznych, takiej sytuacji by nie było”.

Jak podaje Eurostat, w I półroczu 2024 roku za 100 kWh w Niemczech gospodarstwa domowe płaciły 39,5 euro. Dla porównania w Polsce było to 21,1 euro. To efekt m.in. rezygnacji z rosyjskich surowców i wycofania się z energetyki jądrowej. Decyzja o zamknięciu elektrowni zapadła w innych okolicznościach geopolitycznych. Niemcy planowały zastąpić energię jądrową miksem opartym na węglu, wietrze, słońcu i rosyjskim gazie ziemnym z rurociągów. Następnie planowano stopniowo wycofywać węgiel, zwiększając jednocześnie udział energii odnawialnej i gazu ziemnego. Po ataku Rosji na Ukrainę i zamknięciu ostatniej elektrowni jądrowej 15 kwietnia 2023 roku wolumen importu energii do Niemiec stale rośnie. Z „Radiant Energy Report” wynika, że w ubiegłym roku prawie potroił się w stosunku do 2023 roku, a mniej więcej połowa pochodziła z Francji, Szwajcarii i Belgii, gdzie energia jądrowa zapewnia znaczną część dostaw energii elektrycznej.

Raport Radiant Energy Group Public Attitudes toward Clean Energy (PACE) wskazuje, że 67 proc. Niemców popiera wykorzystanie energii jądrowej do wytwarzania energii elektrycznej w kraju. 42 proc. popiera budowę nowych elektrowni, tylko co czwarta osoba popiera całkowity zakaz energii jądrowej. „Co ciekawe, na początku większość ludzi była przeciwko energii jądrowej, teraz to się zmieniło. Jako AfD mieliśmy taki pogląd, który w tym czasie był niepopularny, a teraz okazuje się, że coraz więcej ludzi myśli podobnie. W wielu kwestiach jest tak samo” – podkreśla Tomasz Froelich.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)